
7-9

NUMER
ROCZNIK VII

**RZECZY
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE



ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA ADRJANA
BARANIECKIEGO. KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON: 1339.

TREŚĆ NUMERU:

KAROL MASZKOWSKI: PAŃSTWOWA SZKOŁA SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTY-
STYCZNEGO W POZNANIU str. 63. — MARJAN PADECHOWICZ: OD DAWNEJ SKRZYNI DO
NOWOCZESNEJ SZAFY. (Z CYKLU „CZASY I MEBLE“) str. 81. — REDAKCJA: OSTATNIA PRACA
Ś. P. HELENY SCHNEIDROWEJ str. 84. — TADEUSZ SZAFRAN: WYSTAWA MANUFAKTURY
KOPENHASKIEJ W BERLINIE str. 86. — POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W ROKU 1929
str. 95. — KRONIKA str. 100. — KSIĄŻKI I CZASOPISMA str. 101.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Szal liworowany na jedwabiu. Praca uczeń Wydziału tekstylnego. — Wnętrze pracowni Wydziału tekstylnego,
kurs prof. Władysława Roguskiego. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Fragment wystawy tekstylnej. Fot. R. S.
Ulatowski, Poznań. — Prace uczniów Wydziału malarstwa dekoracyjnego i witrażów, kurs prof. Wiktora Go-
sienieckiego. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Wnętrze kościoła farnego w Poznaniu. Perspektywiczne zdjęcie
praktyczne ucznia Marjana Schwartza. Wydział architektury wnętrz. Kierownik Dyr. Karol Maszkowski. Fot.
R. S. Ulatowski, Poznań. — Wnętrze kościoła farnego w Poznaniu. Perspektywiczne zdjęcie praktyczne ucznia
Edm. Jagielskiego. Wydział architektury wnętrz. Kier. Dyr. Karol Maszkowski. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. —
Świecznik. Odlew z brązu. Prace uczniów Wydziału rzeźby w metalu i jubilerstwa, kurs prof. Jana Wysockiego.
Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Stół do biblioteki szkolnej, projektował uczeń Edmund Jagielski. Wydział arch.
wnętrz. Kierownik Dyr. Karol Maszkowski. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Branzoleta wykonana w srebrze
patynowanym. Odlew cyzelowany z ametystami. Prace uczniów Wydziału rzeźby w metalu i jubilerstwa, kurs
prof. Jana Wysockiego. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Majoliki. Prace uczniów Wydziału ceramicznego,
kurs prof. Stanisława Jagmina. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Gobeliny. Prace uczniów Wydziału tekstylnego,
kurs prof. Władysława Roguskiego. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Kilimy. Prace uczniów Wydziału tekstyl-
nego, kurs prof. Władysława Roguskiego. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Witraż. Projekt i wykonanie uczniów.
Fot. R. S. Ulatowski, Poznań. — Wyroby kute i odlewy. Prace uczniów Wydziału rzeźby w metalu. Fot. R. S.
Ulatowski, Poznań. — Szafa. Proj. Józef Czajkowski. — Szafa z drzewa orzechowego. Proj. Józef Czajkowski.
Wykonano w pracowni Józefa Czarskiego w Krakowie. — Toaleta otwarta. Projekt. arch. Roman Schneider.
Batikowała ś. p. H. Schneidrowa. — Toaleta zamknięta. Projekt. arch. Roman Schneider. Batikowała ś. p. H.
Schneidrowa. — Królewska manufaktura w Kopenhadze. Arnold Krog (1885—1914), porcelana zdobiona pod
szklivem. — Królewska manufaktura w Kopenhadze. Chr. Joachim, fajans „tranquebar“, zdobiony pod szklivem.
— Królewska manufaktura w Kopenhadze. Szara porcelana, malarz: Oluf Jensen i rzeźbiarz G. Thylstrup. —
Królewska manufaktura w Kopenhadze. Porcelana „craquelé“, malarz N. Tidemand. — Kolebka, wykonana
w roku 1879 w pracowni stolarskiej Juljana Kalisza w Krakowie, dla arcyksiężnej Marji Krystyny Izabelli. —
Krzeseł z r. 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia. — Kanapa ze zbiorów w Lisku. —
Kanapa z r. 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia. — Krzesło z r. 1808 z majątku
Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia. — Fotel z r. 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu
koło Jarosławia. — Komoda i stolik ze zbiorów P. Siedleckiej w Krakowie. — Ornat haftowany z wieku XVI,
ze zbiorów Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI

DYR. TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

PRENUMERATA: POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ 2 ZŁ. 50 gr.
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. KWARTALNIE 9 ZŁ. PÓŁROCZNIE 18 ZŁ. ROCZNIE 36 ZŁ.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VII.

NR. 7-9.

L I P I E C
WRZESIEŃ 1928.

PAŃSTWOWA SZKOŁA SZTUK ZDOBNICZYCH I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W POZNANIU.

Wielkopolska, podobnie jak w każdej dziedzinie życia gospodarczego tak i w zakresie sztuki, literatury, teatru, poezji, zaznacza niezwykłą żywotność. Rozwój szkolnictwa i pracy zawodowej, wysoki poziom teatru a przytem niezmiernie zainteresowanie się społeczeństwa sztuką wskazują jak dalece Poznań stale i systematycznie dąży do wytworzenia, obok codziennej pracy, zdążającej do dobrobytu i rozwoju przemysłu, szerzej zakreślonego życia kulturalnego. Dziś też Poznań zaliczyć należy do miast o wielkiej przyszłości a to dzięki doskonałej gospodarce i tężyzny jego mieszkańców. Wystarczy spojrzeć na przygotowania do wielkiej Wystawy Krajowej, aby się przekonać z jaką wytrwałością

i niezłomną wolą pracuje się dla tego wielkiego dzieła, które i miastu przyniesie korzyści moralne, kulturalne i materialne. Najbardziej Wielkopolska odczuwała brak własnej twór-

czości na polu sztuki, toteż wkrótce po zdobyciu niepodległości, przystąpiono do stworzenia Szkoły Sztuk Zdobniczych. Słusznie rozpoczęto

odszukosowane jako najbardziej odpowiadającej realnym potrzebom kraju o rozwiniętym przemyśle. Na organizatora uczelni i pierwszego jej dyrektora powołano obecnego prof. Akademii Sztuk Pięknych Fryderyka Pautscha a wówczas prof. Akademii we Wrocławiu. Znakomity ten artysta, mając poparcie władz miejskich oraz niebywałe uznanie wśród poznańskiego obywatelstwa, przystąpił do dzieła z całą energią i zapałem. Uzyskawszy dawny budynek klasztorny rozpoczął naukę w warunkach bardzo trudnych, pokonywując jednak powoli

braki i niedomagania, wynikające z nieodpowiednich sił nauczycielskich (zespół profesorów składał się przeważnie z malarzy nieprzygotowanych w dziale sztuki stosowanej), pozo-



Szal liworowany na jedwabiu. Praca uczenie Wydziału tekstylnego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Wnętrze pracowni Wydziału tekstylnego, kurs prof. Władysława Roguskiego.

stawił szkołę znakomicie przygotowaną do właściwego przeznaczenia, sam powracając do sztuki stalugowej, jakkolwiek nieobojętną mu nigdy była sztuka stosowana. Dalsze kierownictwo szkoły objął art.-malarz Karol Maszkowski, uczeń Matejki, twórca szeregu polichromji i witraży, który entuzjastycznie pojmując swe zadanie i rolę jaką ma odegrać szkoła w przemyśle, wypowiada swe poglądy w wydanej osobno broszurze p. t. „Jak uprzemysłowić zdobnictwo“, które określają cele i zadania uczelni. Ciekawe te uwagi w całości przytaczamy:

JAK UPRZEMYSŁOWIĆ ZDOBNICTWO.

Szkoły sztuki stosowanej, czy jak inaczej je nazwano przemysłu artystycznego lub sztuk zdobniczych, istnieją w Małopolsce od lat kilkadziesiąt, jedna w Krakowie, druga we Lwowie; w Poznaniu od lat siedmiu.

Celem tych szkół jest praca nad podniesieniem piękna i logiki wyrobów przemysłu arty-

stycznego, które z jednej strony przez zanik gustu i poczucia estetycznego w warsztatach rękodzielniczych z początkiem drugiej połowy XIX w.; z drugiej strony przez szablonowość fabrycznej produkcji bardzo się obniżyły w stosunku do historycznych epok stylowych. Celem tych szkół jest uszlachetnić i upiększyć środowisko otaczające nas czy w domu, czy w biurach, czy w gmachach publicznych; nadać swoiste piętno czy naszym meblom, czy obiciom ścian, wyzyskać nieprzebrane źródła naszej twórczości artystycznej ludowej, nawiązać dzisiejszą twórczość z tradycjami dawnej naszej sztuki dworów i dworków szlacheckich, naszych przepięknych kościołów wiejskich, wprowadzić do mieszkań naszych na miejsce brzydkich dywanów, obcej fabrycznej tandety, polskie kilimy, dywany i gobeliny oparte o nasze swoiste wzory, wprowadzić wreszcie do naszych mieszkań szereg drobniejszych przedmiotów codziennej potrzeby jak np. zastawy stołowe o swoistym cha-



Fragment wystawy tekstylnej.

Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

rakterze i dać wreszcie potrzebom współczesnego życia szereg koniecznych przedmiotów, które dotąd sprowadzamy z zagranicy.

Artyści nasi i szkoły nasze udowadniały stale, że na spełnienie tych zadań stać nas zupełnie, bo i nie brak nam artystów o wysokim poczuciu piękna, nie brak nam młodzieży bardzo uzdolnionej, a przede wszystkim mamy jeszcze istniejące i niewyczerpane źródło rodzime w naszej sztuce ludowej. Stwierdziła to przed całym światem Wystawa Sztuki Stosowanej w Paryżu w 1925 r. A jednak mimo tych wszystkich danych zaspakajamy niemal wszystkie nasze w tym kierunku potrzeby, sprowadzając jeszcze ciągle szereg wyrobów przemysłu artystycznego z zagranicy, jak tapety, dywany, podstawy do lampek elektrycznych i świeczników, serwisy, kalendarze ze szkła, popielniczki brązowe itp., lub przemysł nasz tekstylny przetrawia wzory obce, ignorując tę ogromną skarbnicę własnych rodzimych wzorów. Ale dlaczego to

się dzieje? W czym leży wina tego stanu rzeczy? Oto szkoły nasze artystyczno-przemysłowe za mało wchodziły w związek z nieubłaganymi warunkami nowoczesnego życia. Szkoły te kształciły młodzież wyłącznie w kierunku wyrobów unikatowych, artystycznie wysoko postawionych, ale z powodu kosztowności niedostępnych dla szerszego ogółu nabywców. Nasze szkoły za mało miały na uwadze, że wobec ogromnego postępu techniki, wobec niemożności wytrzymania konkurencji z produkcją fabryczną przez warsztaty rękodzielnicze, musi twórczość sztuki stosowanej wejść w kontakt z przemysłem fabrycznym. Nie każdego nabywcę o wyrobionem poczuciu stać np. na serwis kosztujący tysiące złotych, a więc trzeba dać mu możliwość nabycia serwisu za dostępną dlań cenę, ale równocześnie zaspokoić jego wymagania artystyczne. To znaczy, że zadaniem sztuki stosowanej jest, tak się dostosować, aby przemysł fabryczny mógł przerabiać masowo



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Prace uczniów Wydziału malarstwa dekoracyjnego i witrażów. Kurs prof. Wiktora Gosienieckiego.

indywidualne twórcze pomysły. Trzeba wejść w kontakt z fabrycznym przemysłem, a w ten sposób jego masowe wyroby uszlachetnić i co dalej, nacjonalnie go zindywidualizować.

Uświadomiwszy sobie tę sprawę, rozwiązać musimy dwa zagadnienia. Jednym jest zagadnienie: dlaczego ściągamy młodzież naszą do szkół artystyczno-zawodowych, drugim, dlaczego przemysł nasz nie może walczyć zwycięsko z przemysłem zagranicznym, ani na rynkach światowych ani nawet w kraju naszym.

Dla młodzieży naszej, która ukończyła szkołę zawodowo-artystyczną, powinno znaleźć się zapotrzebowanie dla jej umiejętności, nabytej w Szkole Sztuk Zdobniczych.

Wypuszczanie absolwentów ze szkół artystyczno-przemysłowych w ten sposób, że ich cały dorobek naukowy nie da im możliwości wymiany ich uzdolnienia i wykształcenia oraz kilkuletniej w Szkole pracy na zdobycie środków do życia, że ukończywszy te Szkoły, stają się często ofiarami filantropji ludzkiej lub cię-

żarem społeczeństwa, jest oparte na niedostatecznym zrozumieniu nieubłaganych warunków życia, warunków ekonomicznych i społecznych. Iluż to uczniów po przesiedzeniu przy wielkim wysiłku finansowym szeregu lat w tych szkołach chwytą się potem zupełnie innych zawodów, nie mających nic wspólnego ani ze sztuką ani z przemysłem artystycznym, byle tylko zabezpieczyć sobie byt.

Dlatego trzeba związać Szkoły nasze zawodowo-artystyczne z życiem rzeczywistym, z przemysłem. Trzeba młodzież kształcić praktycznie, szkolić ją do pracy takiej, która znajdzie zastosowanie w przemyśle, czy to na kierownictwo, projektantów w zakładach fabrycznych czy na tych rysowników, artystów rzemieślników, którzy w odpowiednich zakładach przemysłowych będą konieczni i potrzebni, lub, aby sami mogli sobie własne warsztaty zakładać.

Trzeba jednym słowem wychowywać ich na potrzebnych, poszukiwanych pracowników i tęgich obywateli. Wtenczas i społeczeństwo



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Wnętrze kościoła farnego w Poznaniu. — Perspektywiczne zdjęcie praktyczne ucznia Marjana Schwartz.
Wydział architektury wnętrz. Kierownik Dyr. Karol Maszkowski.

zacznie odnosić się chętniej i z zaufaniem do naszych szkół artystyczno-zawodowych i młodzież swoją zamiast przepelniać nią gimnazja, powiększając w ten sposób tylko przyszły proletarijat inteligencji, zacznie coraz liczniej posyłać do szkół artystyczno-przemysłowych.

Naturalnie przez to podkreślanie, że zasadniczym celem wychowywania młodzieży w tych szkołach jest urobienie tęgich artystów-rzemieślników, nie wynika, aby te szkoły stawały tamę rozwojowi wysoce artystycznemu swych wychowanków. Jeżeli wśród nich przy tak

zasadniczo pojętym kierunku pedagogicznym wybiję się wielki samodzielny artysta o wielkich twórczych zdolnościach, tem lepiej. Jednakowoż w ten sposób praktycznie wyszkolony uczeń posiadając wielki twórczy talent, z pewnością ma szanse podstawowe do zrealizowania jak największych ambicji.

Mówiąc o tem, do jakich zadań życiowych wychowują młodzież Szkoły art.-przemysłowe, trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden cel. W Polsce nie brak jest talentów pierwszorzędnych, czystej w sztuce plastycznej, a na firmamencie sztuki kulturalnych narodów jaśnieją nazwiska polskich artystów jako gwiazdy pierwszych wielkości. Aprzytem poza sztuką czystą w ogólności, poza wielkimi twórcami malarstwa stalugowego i w sztuce dekoracyjnej posiadamy mistrzów, których dzieła budzą podziw i w kulturze europejskiej biorą rekord pierwszorzędny co stwierdziła powszechna Wystawa sztuki stosowanej w Paryżu w roku 1925.

Co stwierdzają takie dzieła monumentalne jak cykl witrażów Wyspiańskiego w kościele Franciszkańskim w Krakowie, cykl witrażów Mehoffera w katedrze fryburskiej w Szwajcarii, kaplica Szczepkowskiego na Wystawie paryskiej. Więc i w sztuce związanej z architekturą nie brak nam pierwszorzędnych mistrzów, ale brak nam

jest tych pomocników-wykonawców, bez pomocy których pomysły znakomitych twórców

nie mogą być wykonane, przetransponowane z kartonu na ścianę, czy na witraż w szkłe, czy wogóle zrealizowane w materiale. Zadaniem tych pomocników-wykonawców jest zrealizować karton kolorowy witrażowy w szkłe lub na murze wymalować postać ludzką i ornament; w drzewie lub w tynku wykonać fragment narysowany przez twórcę artystę z całą ścisłością i najdokładniejszą identycznością. W innych społeczeństwach kulturalnych artyści twórcy mają takich pomocników wysoce uzdolnionych, doskonale wykształconych. Epoka renesansu i baroku dlatego pozostawiła po sobie taką moc wielkich wspaniałych ściennych dekoracyj; artyści tych czasów dlatego taką niepojętą ilość monumentalnych dekoracyj mogli wykonać (freski Raffaella, plafony Tiepola etc.), bo właśnie mieli tylu znakomitych pomocników, doskonałych od twórców. W dzisiejszych czasach a zwłaszcza w Polsce artysta twórca wielkich dekoracyj zmuszony jest sam niemal wszystko własnoręcznie wykonać lub przynajmniej do ostatniego momentu, do najdrobniejszego detalu musi czuwać nad zrealizowaniem swego dzieła, bo powierając wykonanie naszym pomocnikom nie ma żadnej pewności, że wykonawca odda iden-



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Wnętrze kościoła farnego w Poznaniu. Perspektywiczne zdjęcie praktyczne ucznia Edm. Jagielskiego. Wydział architektury wnętrz. Kierownik Dyr. Karol Maszkowski.

tycznie to samo, co przedstawia karton lub najdokładniej narysowany na papierze detal. I to nie dotyczy tylko kartonu witrażysty lub modelu w mniejszej skali rzeźbiarza, ale tak samo dotyczy się to architektki, który zmuszony jest każdy detal choćby najskromniejszego profilu w wielkości naturalnej rysować i stale czuwać nad wykonaniem każdego detalu.

A zatem jest tu jeszcze jedno zadanie dla Szkół przemysłowo-artystycznych. Wykształcenie takich pomocników dla artystów-twórców, którzy muszą nabyć umiejętność zrozumienia i odczucia powierzonego im ręką kartonu czy rysunku i umiejętność identycznego skopjowania wedle kartonu na murze, czy modelu rysunku w danym materiale. Dlatego w szkołach zagranicznych, w Niemczech w tak zw. Kunstgewerbeschulen, we Francji w tak zw. Ecoles des arts decoratifs głównie położony jest nacisk przede wszystkim

na kształcenie przede wszystkim doskonałych wykonawców, którzy są współpracownikami przy zrealizowaniu doskonałych dzieł sztuki stosowanej. Wracając do drugiego zagadnienia strony raczej społecznej, tj. pożytku całej pracy Szkół przemysłowo-artystycznych, celu ich utrzymywania przez społeczeństwo, t. j. aby te Szkoły

pracowały nad uszlachetnieniem naszego przemysłu, nad unarodowieniem go przez wprowadzenie do jego produkcji masowej fabrycznej motywów rodzimych, aby przez to dać wytworom naszych fabryk cech oryginalnych, nowych,

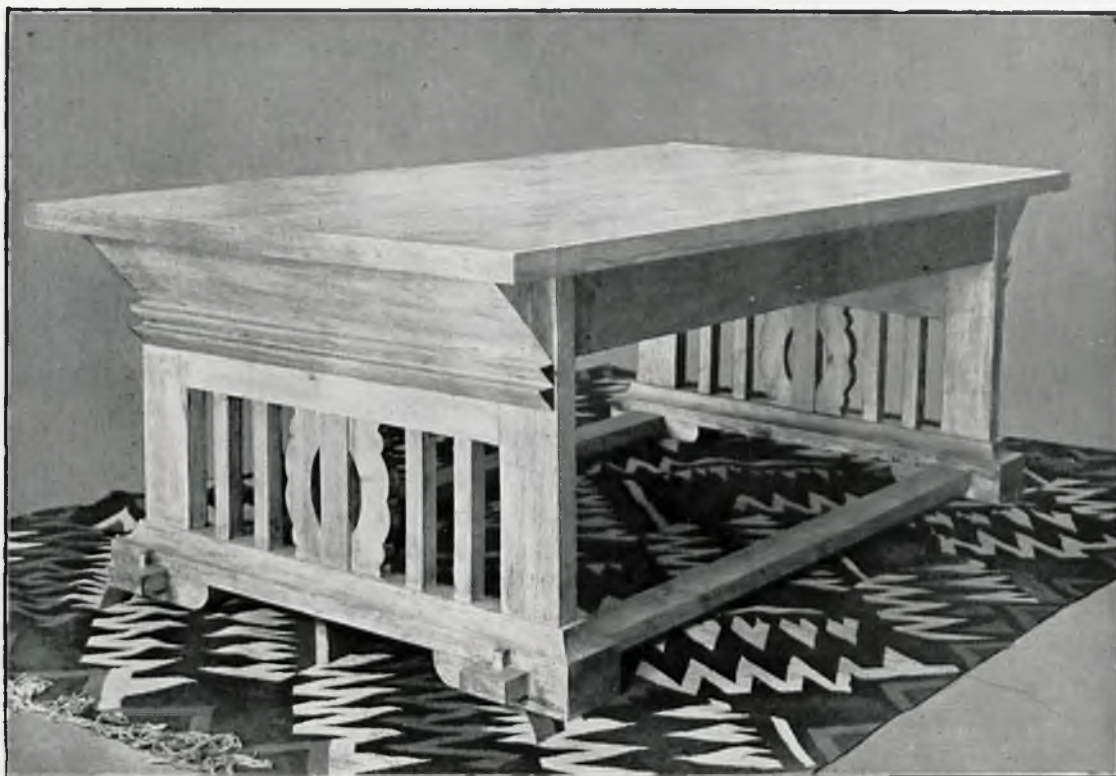
poszukiwanych na rynku światowym. Dopiero w ten sposób przemysł nasz będzie mógł konkurować z przemysłem zagranicznym. Niestety wszystkie usiłowania dotychczasowe artystów i Państwa przez utrzymywanie szkół artystycznych - przemysłowych napotyka na opór sfer przemysłowych, na niechęć zrobienia próby skorzystania z twórczej pracy Szkół w obawie o możliwość dobrych rezultatów finansowych przy posługiwaniu się wzorami rodzimymi. Więc mimo wieloletniego istnienia w Polsce Szkół artystyczno-przemysłowych, mimo zdanego tylo krotnie przed całym światem egzaminu, że artyści nasi tworzą w sztuce stosowanej doskonały

materiał oryginalny i piękny, pojęciem i potrzebom nowoczesnym zupełnie odpowiadający, uznany i podziwiany przez świat, mimo tego sfery przemysłowe nie mają ani zainteresowania się całym tym wysiłkiem, ani chęci korzystania z twórczych wysiłków artystów, ani z oryginalności motywów zdobniczych ro-



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.
Świecznik - Odlew z brązu. Prace uczniów Wydziału rzeźby w metalu i jubilerstwa. Kurs prof. Jana Wysockiego.





Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Stół do biblioteki szkolnej, projektował uczeń Edmund Jagulski. Wydział arch. wnętrz. Kierownik Dyrektor Karol Maszkowski.

dzimych. Ale wina, jak powyżej powiedziano, leżała i w dotychczasowym kierunku Szkół artystyczno-przemysłowych. Na Wystawie paryskiej w 1925 r. artyści polscy odnieśli triumf artystyczny pierwszorzędnym, 169 medali złotych i odznaczeń, ale to wszystko za wytwory unikatowe. Nie przedstawili światu możliwości produkcji masowej naszej sztuki stosowanej, dlatego polska Wystawa w Paryżu zakończyła się brakiem sukcesu finansowego, podczas gdy inne państwa otrzymały na podstawie wystawionych wyrobów ogromne zamówienia.

Doświadczenie to jednak nie pozostało bez skutku i dziś sprawa ta lepiej się przedstawia. Szkoły nasze artystyczno-przemysłowe zrozumiały konieczność zmiany tego kierunku. A między nimi przedewszystkiem najmłodsza z nich, Szkoła poznańska poszła w kierunku związania się z przemysłem, z potrzebą wytwórczości masowej, fabrycznej. Poszczególne warsztaty nawiązały kontakt z wielkimi zakładami fa-

brycznymi. I tak dla wielkiego zakładu fabrycznego ceramicznego Stanisł. Mańczaka w Chodzieży, wygotowała Szkoła poznańska objekty zastosowane do produkcji masowej o piętnie rodzimym. Stało się to w ten sposób, że 6-ciu uczniów kierownictwo Szkoły poznańskiej wysłało na praktykę fabryczną, t. zn. na zapoznanie się z potrzebami i wytwórczością fabryczną masową. Rezultaty tego rodzaju pracy są bardzo korzystne, bo fabryka Mańczaka już wygotowała dwa serwisy stołowe o masowej produkcji. Ta sama praca rozpoczęła się na wydziale tekstylnym, prowadzonym przez prof. Władysława Roguskiego, gdzie już nawiązano kontakt z fabryką Poznańskich w Łodzi. Na innych wydziałach specjalnych Szkoły poznańskiej rozpocznie się to samo. W ten sposób każdy Wydział specjalny Szkoły poznańskiej staje się i pedagogjum, tj. zajmuje się wogóle rozwojem artystycznym swych wychowanków i równocześnie staje się laboratorium, gdzie na pojedynczych

objektach przygotowuje się i wytwarza materiały dla wytwórczości masowej fabryk.

Szkoła poznańska poza kształceniem uczniów staje się szeregiem laboratoriów dla fabryk, te zaś fabryki staną się ich odbiorcami. Poza tym Szkoła poznańska dla usprawiedliwienia racji swego istnienia, wzięła sobie za zadanie oparcie swych pomysłów zdobniczych o wzory ludowej sztuki regionalnej, przez wyzyskanie elementów zdobniczych sztuki ludowej Wielkopolski, Pomorza i Kaszubów.

Każda dzielnica posiada swój indywidualny, regionalny wyraz w swoim krajobrazie, w swojej architekturze przez wieki swoiście się rozwijającej i w sztuce miejscowego ludu i z tych przesłanek zdolna jest wytwarzać indywidualną sztukę. Inne dzielnice Polski, które żyły w czasach swjej niesamodzielności w mniej jednak ciężkich warunkach politycznych, miały możliwość już dawno tworzyć sztukę polską, opartą o regionalne, fizjograficzne i etnograficzne właściwości. Tutaj, gdzie rozwój kultury polskiej był najbardziej gnębiony i hamowany, nie mogło nastąpić wyzyskanie źródeł twórczości, jakie lud miejscowy tradycyjnie przechowuje w swoim zdobnictwie, bo nie było nawet

czasu na to, wobec konieczności nieustannej i wytrwałej walki o nacjonalny byt Narodu.

A jednak i ta dzielnica ma w swojej sztuce ludowej regionalne swoiste właściwości i czas ostatni, aby nimi się zająć, zebrać je, przestudjować i przetworzyć dla możliwości wysoce artystycznej, aby ten dorobek kultury naszej dzielnicy złożyć do ogólnego skarbcza kultury Polski. To jedno! A teraz drugie. Dlaczegoż ta dzielnica, która ma odrębny swój krajobraz, która posiada inny charakter swej architektury historycznej nie ma mieć możliwości stworzenia sztuki o własnym indywidualnym wyrazie wynikającej ściśle ze swoistych warunków?

Młodzież tak samo zdolna jak gdzieindziej w Polsce powinna mieć możliwość rozwijania się aż do ostatecznych rezultatów wykształcenia artystycznego w warunkach swojego otoczenia, i w warunkach plastycznego obrazu tutejszej przyrody. Niech każda ziemia wniesie zatem do skarbcza kultury naszej Ojczyzny swoiste, rdzenne wartości!

Dlatego istnienie tej Uczelni w Poznaniu nie tylko jest rzeczą ważną, ale i konieczną. To też społeczeństwo tutejsze powinno zrozumieć, że ją popierać trzeba. *Karol Maszkowski.*



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Branzoleta wykonana w srebrze patynowanym. Odlew cyzelowany z ametystami. Prace uczniów Wydziału rzeźby metalu i jubilerstwa. Kurs prof. Jana Wysockiego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Majolika. Prace uczniów Wydziału ceramicznego. Kurs prof. Stanisława Jagmina.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Majolika. Prace uczniów Wydziału ceramicznego. Kurs prof. Stanisława Jagmina.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Gobelin. Praca uczniów Wydziału tekstylnego. Kurs prof. Władysława Roguskiego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Gobelin. Praca uczniów Wydziału tekstylnego. Kurs prof. Władysława Roguskiego.



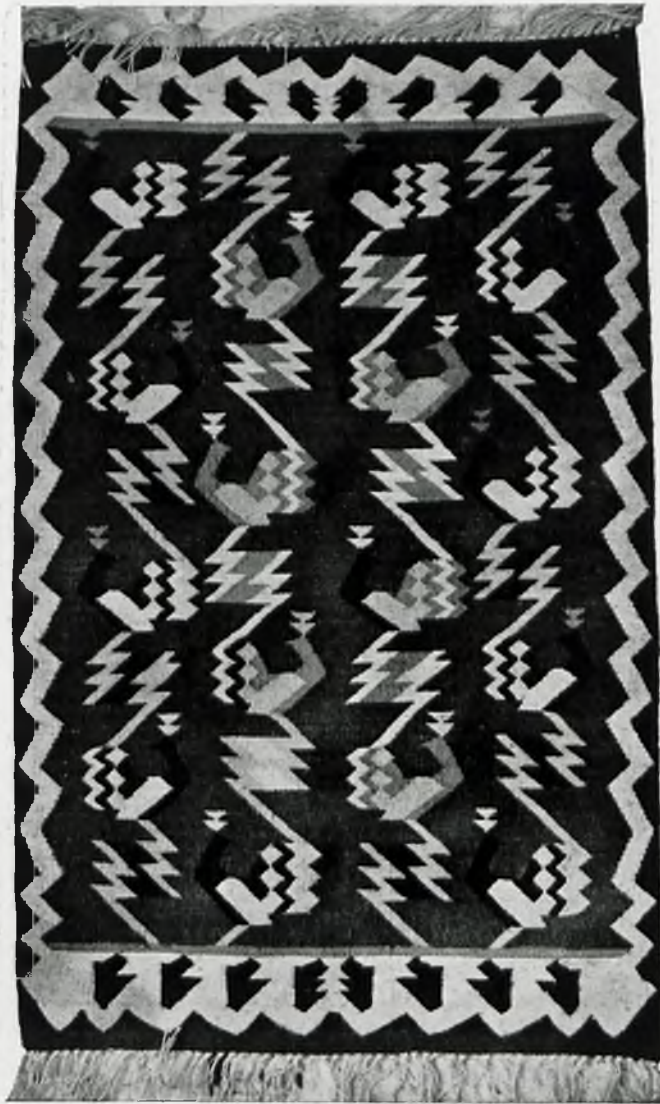
Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Kilim. Praca uczniów Wydziału tekstylnego. Kurs prof. Władysława Roguskiego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Kilim. Praca uczniów Wydziału tekstylnego. Kurs prof. Władysława Roguskiego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Kilim. Praca uczniów Wydziału tekstylnego. Kurs prof. Wład. Roguskiego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Kilim. Praca uczniów Wydziału tekstylnego. Kurs prof. Władysława Roguskiego.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Witraż. Projekt i wykonanie uczniów.



Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

Wyroby kute i odlewy. Prace uczniów Wydziału rzeźby w metalu.

OD DAWNEJ SKRZYNI DO NOWOCZESNEJ SZAFY.

Z CYKLU „CZASY I MEBLE“.

Technika stolarska, począwszy od najprostszyc

szych, a skończywszy na najbardziej skomplikowanych połączeniach drewna, znana była już Egipcjanom. Nie dziw więc, że pewien typ szafy spotykamy u nich na odnalezionych wizerunkach¹⁾. Mimo tych sporadycznych wypadków można śmiało twierdzić, że w stosunku do sprzętów innych, jakie kultura mieszkaniowa wytworzyła, szafa słusznie uchodzi za młodszego twór, niż otaczające ją często meble. Twierdzenie to, ma tem większe uzasadnienie w stosunku do naszego kraju i wogóle rozwoju stolarstwa w Polsce. U nas później, niż gdziekolwiek indziej zaczęło się rozwijać meblarstwo. Świadczą o tem przepisy wyzwolnowe, wydane za panowania Jana Kazimierza, które mówią tylko o dwu sztukach wyzwolnowych, jakie kandydat miał wykonać, a mianowicie: o skrzyni i stole. Stało się to niewątpliwie dlatego przede-

wszystkiem, że inne były potrzeby naszych przodków, niż dziś żyjących ich potomków. Ich fałdzone i bufiaste, a przytem prawie zawsze z grubych materyj wykonane odzienia, niekoniecznie musiały wisieć, by się nie zmiać. Leżenie i tak im wiele nie szkodziło.

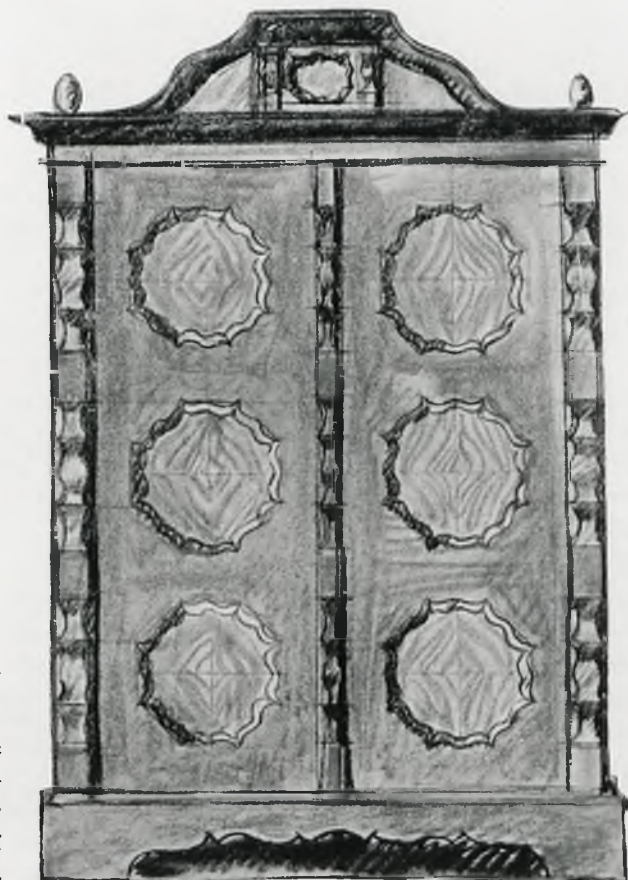
Oprócz tego budownictwo świeckie zwłaszcza mieszczkańskie, jakkolwiek stawiało, wysokie

domy nieraz o wielu piątrach, to jednak pokoje były niskie. Natomiast budowa dworów wiejskich nie szła bynajmniej w kierunku pionowym w zwyż, ale raczej rozpościerała się na płaszczyznach poziomych, z powodu wielkich obszarów jakimi wówczas dysponowano. Stąd

niskie mieszkania, w których na garderobę jako schowki, służyły skrzynie.

Nazwa tychże pochodzi od słowa włoskiego „scrigno“, które wzięło swój początek od łacińskiego wyrazu „scrinia“ albo „scrinium“, co dowodzi, iż skrzynie przyszły do Polski z Italji. To też do czasu średniowiecza posługiwano się skrzynią, jako niezbędnym sprzętem wumeblowaniu komnat i izb. W czasach gotyku spotykamy się już w kościołach ze skrzyniami nie otwierającymi się od góry, lecz mającymi dwoje drzwi od frontu. Są to napewno prototypy dzisiejszych szaf. Wiadomo jednak, że już od po-

czątku XVII w. (o ile nie wcześniej) sprowadzono od nas bogato rzeźbione szafy gdańskie, ale era szybkiego tempa rozwoju tej gałęzi sztuki stolarskiej w Polsce, datuje się prawdopodobnie od Augusta II Sasa (1697—1733). Do tej bowiem pory, skromne nad wyraz było umeblowanie szlachty, a więc i mieszczan, nie mówiąc już o chłopach. Przeciwnieństwem tej epoki są



Szafa. Projektował Józef Czajkowski.

czasy Augusta III, za którego to panował już wykwint i przepych w urządzaniu mieszkań. Graniczyło to nawet ze zbytkiem, jaki zresztą za tego króla w wielu dziedzinach życia zaplanował. O tem ważnym i obchodzącym nas tutaj zagadnieniu, odnoszącym się do stolarstwa, pisze ksiądz Kitowicz ²⁾: „Wymyślano kanapy i krzesła ze skóry pozłocistej w różne floresy. Potem nastąpiły krzesła plecione w kratkę (wyplatane trzcina), z brzegami i nogami drewnianymi; potem nastąpiły stoliki różne składane, biurka, kantorki i szafy rozmaitych wielkości i kształtów, jedne lakierowane pokostem chińskim odmiennem od tego, które składało korpus, do lustra i gładkości szkła, seidwasserem napuszczone i potem sukmem, skrzypiem i wiórem stolarskim, aż do gorącości tarte i tak błysku nabierające“.

Z powodu dużego zapotrzebowania sprzętów zaczęła się pomnażać i liczba stolarzy, tak, jak to jest dziś z radjotechnikami. Do uszlachetnienia sztuki meblarskiej przyczynili się nie tylko sprowadzani rzemieślnicy, ale i wędrownicy krajowych sił zagranicę. Rozpowszechnianiu się szafy w innych krajach stało znów na przeszkodzie ustawodawstwo podatkowe, co miało miejsce w Anglii i Portugalji ³⁾. Kiedy minęły wieki ascezy, w których wszystko co człowiek posiadał było przemijającą marnością wobec wielkiego celu zdążania do Boga, a przyszedł czas renesansu, nastąpiła reakcja. Teraz zaczęto zwracać uwagę na sztukę świecką przystosowaną do codziennego życia i wygod ciała.

Szafa obecnie bez dodania jej przymiotnika nie oznacza jeszcze właściwości przeznaczenia, do jakiego została zbudowana. Albowiem z postępem cywilizacji wytworzyła się taka galerja różnych odmian szaf, że wymieniając rzeczownik musimy koniecznie dodać i przymiotnik, jeśli chcemy, ażeby wiadano o jakiej szafie jest mowa. Ponieważ mamy przystosowane szafy do sypialni, przedpokoju, szafy na bieliznę, inaczej bieliźniarkami zwane, potem szafy na broń lub książki, czy też na srebro, ozdobną porcelanę i wiele innych, więc określenie powyższe jest konieczne. Inny typ szafy mamy w urządzeniach sklepowych, często z przesuwaniem

drzwiami. Wreszcie szafy biurowe na akta z żaluzjami drewnianymi. W końcu powszechne są dziś szafy lekarskie i na przyrządy do badań fizykalnych, oraz po muzeach na minerały i okazy zoologiczne, tudzież rozmaite przedmioty zażytkowe. Z przeznaczenia szaf, zarówno do przechowywania rzeczy codziennego użytku służących, jak i innych zaspakajających kulturalne lub naukowe potrzeby ludzkości, wynika różnaitość kształtów i wymiarów. Muszą one być uwzględniane wraz z wszelkimi wymaganiami zamawiającego. Mimo to są pewne typy szaf masowo fabrykowane, nawet dla pierwszorzędnych składów meblowych, mające nie wiele różniące się między sobą wymiary, które są mniej więcej ustalone. (Na tem polega masowa produkcja). Dotychczas przedewszystkiem należą szafy do sypialni, które zależnie od stylu mogą tu i ówdzie wykazywać pewne odchylenia od przyjętych wymiarów, jako, że żadne z nich za absolutne nie mogą być uważane, ze znanych już powodów. Przeciętna szafa do sypialni dość wygodna ma około 200 cm wysokości, 120 cm szerokości i 55—60 cm głębokości. W płytszej szafie trudno jest wieszać garderobę na drewnianych ramiączkach równoległe do boków. Wieszanie ubrań zwłaszcza marynarek frontem do drzwi jest nieekonomiczne, o ile chodzi o wyzyskanie przestrzeni, ale i o to, by nie mieć garderoby. Szafy większe od przeciętnych wykonywane są przeważnie do rozbierania, jako łatwo przenośne i bez porównania wygodniejsze. Ma to również duże znaczenie przy wykonywaniu przez stolarza, któremu stosunkowo nie wiele miejsca zajmują przez cały przeciąg pracy. Są i inne jeszcze szafy, których poszczególne dla siebie zamknięte całości zestawia się razem na miejscu. Dla uzyskania miejsca zamiast drzwi do otwierania, poczęto stosować drzwi przesuwane, ale wtedy szafa cała naraz nigdy nie może być otwarta.

W nowoczesnych budynkach umieszcza się szafy w ścianach tak, że drzwi tylko są widoczne, nie zaś cały plastyczny sześciobok. Nie dowodzi to jeszcze przejścia do innego sprzętu, mającego zastąpić dzisiejszą szafę. Różni się tylko tem, że nie zabiera tyle miejsca w po-



Szafa z drzewa orzechowego. Proj. Józef Czajkowski. Wykonano w pracowni Józefa Czerskiego w Krakowie.

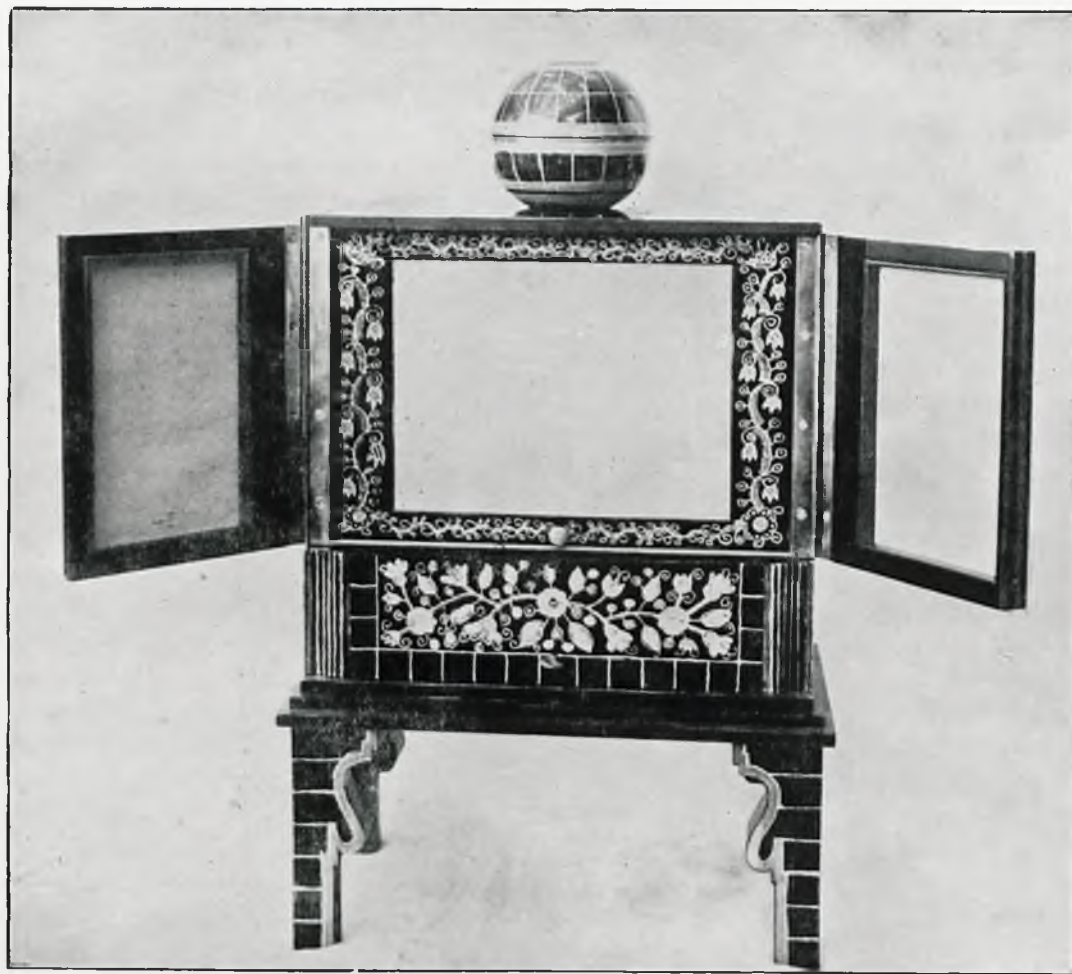
koju. Z tego prowizorycznego wyliczenia okazuje się, że szafa jest niby uniwersalnym meblem naszych czasów. Dominujące stanowisko, jakie zajmuje niełatwo chyba utraci na rzecz

¹⁾ To samo stwierdzają i późniejsze wykopaliska z czasów etruskich. Na jednej bowiem z trumien etruskich znajduje się kompletny obraz warsztatu stolarskiego. Także i malowidła ściennie z tego czasu przedstawiają pracownie ówczesnych stolarzy, którzy wówczas może

przyszłego jakiegoś sprzętu, którego koncepcję kultura mieszkaniowa i cywilizacja mogą niezawodnie kiedyś w przyszłości wytworzyć.

Marjan Padechowicz.

nawet inaczej się nazywali. * ²⁾ Ks. Jędrzej Kitowicz: „Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III“, Petersburg i Mohylów 1855. * ³⁾ Temu zagadnieniu poświęcił osobny artykuł, drukowany w „Głosie Narodu“ z dnia 23 kwietnia 1925 r.



Toaleta otwarta. Projektował arch. Roman Schneider. Batikowała ś. p. H. Schneidrowa.

OSTATNIA PRACA Ś. P. HELENY SCHNEIDROWEJ.

W maju 1927 r. z Nr. 5 „Rzeczy Pięknych“ omówiliśmy pierwszą próbę wprowadzania metody pisankowej (batiku) w zastosowaniu do mebli. Z wielkim zamięłowaniem i wybitnym poczuciem estetycznym przystąpiła do tej pracy

młoda artystka ś. p. Helena Schneidrowa, żona wybitnego architekta i profesora w Łodzi. Nadzieje pokładane w talencie artystki rozwiła Jej przelotne życie, pełne zamięłowania dla sztuki zdobniczej. *Red.*





Toaleta zamknięta. Projektował arch. Roman Schneider. Batikowala ś. p. H. Schneidrowa.



Królewska manufaktura w Kopenhadze. Arnold Krog (1885–1914), porcelana zdobiona pod szklivem.

WYSTAWA MANUFAKTURY KOPENHASKIEJ W BERLINIE.

Ceramika, ten prawdziwy dar ziemi i ognia, posiada szczególnie urok technicznej pracy, która pozwala na każdym kroku czynić pewne odkrycia i trzyma w ustawicznym napięciu ciekawość ducha. Jednak dzieje technicznego mozołu są mało zrozumiałe przez szerokie masy i z tego powodu skromna dla oka patera Palissy'ego nie opowie o bohaterstwie jego wysiłku garncarskiego, a skorupka porcelanowa, o cudach przemiany związków chemicznych i tej potwornej temperaturze (1300—1400^o), z której wyszła śnieżna i prześwietlająca.

Obok tego rodzaju wzruszeń są i inne, czysto estetyczne, dzięki artyście, który może uzewnętrznic swe wartości tylko przy twórczej współpracy technika. Piękno ceramiczne żyje dopiero w materjale, musi się nagiąć do pew-

nych technicznych wymagań i musi się z techniką nierozzerwalnie zespolić, aby mogła powstać dobra ceramika.

Duńska ceramika, pełna wynalazczości artystycznej i techn., jest niedoścignioną w swym wyrazie. Duńczycy są urodzonymi garncarzami, szczęśliwymi dziedzicami skłonności wytworzonych i rozwiniętych przez cały szereg pokoleń. Wiedzą, że piękno nie jest koniecznością natury, tylko ludzkim konwenansem i umieją normować te wartości, oraz nadawać im ton.

W bieżącym roku gościł Berlin w państwowej »Kunstabibliothek« wystawę kopenhaskiej, królewskiej manufaktury. Przedstawicielem przebrzmiałych ech i romantyczno-malarskiego kierunku w zdobnictwie ceramicznem były prace wykonane wedle projektów Arnolda



Królewska manufaktura w Kopenhadze. Chr. Joachim, fajans „tranquebar”, zdobiony pod szkliwem.

Kroga. Działalność jego w manufakturze w r. (1885—1914) przypada na czasy niepowodzeń finansowych, wywołanych następstwami wojny w roku 1864, których ostatecznym wynikiem jest przejście manufaktury w ręce Spółki Akc. »Aluminja«, zachowującej dawny tytuł oficjalny i królewską markę. W kartach kroniki nowej spółki zajmuje Krog zaszczytne miejsce, jego bowiem odważny i pracowity temperament malarski odmładza starczą manufakturę. Zrywa z chińszczyzną i stylami historycznymi, a wprowadza ozdobę w naturalistycznym ujęciu, przypominającą częstokroć w roślinnym lub zwierzęcym motywie ruchliwy drzeworyt japoński.

Prace Chr. Joachima są wynikiem wielkiej kultury artystycznej, umiejętności przystosowania się do wymagań chwili i doskonałego

opanowania techniki. Dzisiejszy Joachim jest zupełnie uproszczonym. Znikły jego dawne pociągnięcia, rozsadzające wprost formę naczynia, znikły resztki stylizowanego naturalizmu, nowy majster staje przed nami i z naiwnym uśmiechem swej rafinowanej duszy potrąca delikatnie w gawędziarską strunę ludowości.

N. Tidemand objawia pewną dozę humoru, malując rozigrane ptaki i zwierzęta, a w studjum naturalistycznym, wykonanem na porcelanowej płycie, robi konkurencję malarzom sztalugowym, wykazując zarazem godną podziwu wprawę techniczną. Ten sposób wykorzystania materiału ceramicznego można przyjąć z pewnym zastrzeżeniem i zapewne wywoła on sprzeciw ze strony stróżów czystości stylu zdobniczego w ceramice.

Tadeusz Szafran.





Królewska manufaktura w Kopenhadze. Szara porcelana, malarz: Oluf Jensen i rzeźbiarz G. Thylstrup.



Królewska manufaktura w Kopenhadze. Porcelana „craquelé” malarz N. Tidemand.



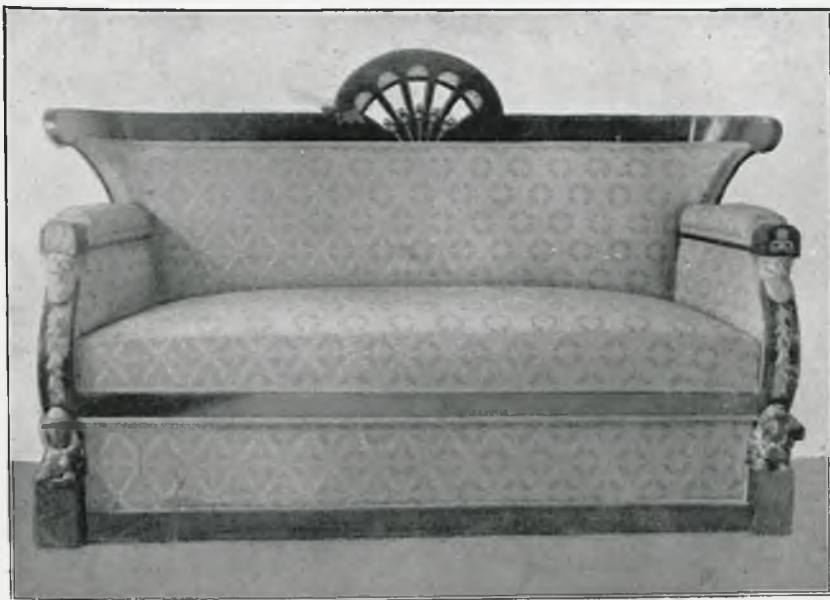
Kolebka, wykonana w roku 1879 w pracowni stolarskiej Juljana Kalisza w Krakowie, dla arcyksiężnej Marii Krystyny Izabelli.



Krzeseło z roku 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczu koło Jarosławia.



Kanapa ze zbiorów w Lisku.



Kanapa z roku 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia.



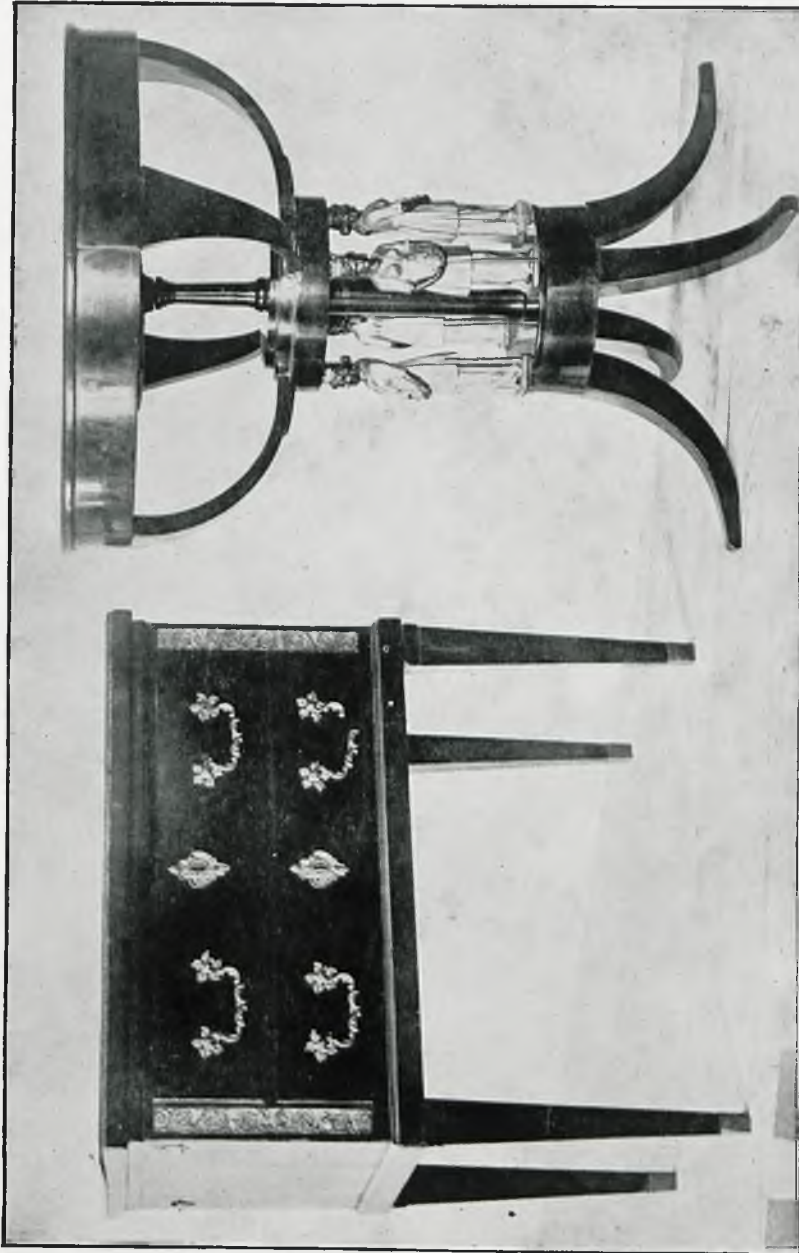
Krzeseło z roku 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia.



Krzesło z roku 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia.



Fotel z roku 1808 z majątku Hr. Dzieduszyckich w Zarzeczcu koło Jarosławia.



Komoda i stół z zbiorów P. Siedleckiej w Krakowie.



Ornat haftowany z wieku XVI, ze zbiorów Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI RZEMIOSŁA WIELKOPOLSK. W SPRAWIE UDZIAŁU RZEMIOSŁA W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Odbyty w dniu 18 czerwca br., w gmachu dyrekcji PWK zjazd, miał na celu ustalenie formy i zakresu wystąpienia rzemiosła wielkopolskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej, zgromadził przeto liczny zastęp uczestników (przeszło 40 osób).

Obrady zagał dyrektor dr. Piechocki, z czym przewodnictwo objął p. Juszcak, syndyk Izby Rzemieśniczej w Poznaniu. Referat p. t. „Rzemiosło a PWK“, wygłosił p. dr. Piechocki objaśniając również plan zabudowy terenów PWK, a p. syndyk Juszcak zdał obszernie sprawę ze stanu prac przygotowawczych do udziału rzemiosła w wielkim przeglądzie twórczych sił polskich. Ministerstwo Przem. i Handlu przyznało sumę 30.000 zł na cel powyższy, pozatem jednak „Rzemiosło“ pragnie uzyskać dalszych 200.000 zł w formie pożyczki (na budowę specjalnego pawilonu) z tych funduszy, jakie przypadają Izdom Rzemieśniczym od Ministerstwa tytułem 30% sum, wpływających na wykupione przez rzemieślników patenty. Rzemiosło domaga się przyznania wyżej wymienionych 30.000 złotych w całości na rzecz PWK, bez dzielenia ich między poszczególne województwa.

Dyskusja toczyła się około zagadnień następujących: 1) powołania do życia komitetów lokalnych na terenie całej Wielkopolski; 2) odpowiedzi na pytania: jak wystąpić, zbiorowo, czy pojedynczo, branżowo, czy regionalnie? 3) budowy specjalnego pawilonu i zdobycia nań funduszy. W dyskusji przemawiali p. p. radny miasta Górski, red. Borkowski, poseł Miklaszewski, syndyk Juszcak, prezes Syller, dyr. Piechocki, Rebelski, Gałowski, Staszak, Zarzewski, Linke, i red. Swidziński.

Uchwalono następujące rezolucje:

1. Rzemiosło całej Polski winno wziąć udział w Powszechnej Wystawie Krajowej.

2. Rzemiosło winno zorganizować specjalne komitety powiatowe rzemieśnicze, które podlegać będą Zarządowi Grupy III strefy, przyczem obecni na Zjeździe reprezentanci zobowiązują się jednogłośnie zorganizować w swoich powiatach wspomniane komitety w terminie 14 dni.
3. Zjazd uchwała, że eksponaty rzemieśnicze będą wystawiane branżowo, a nie regionalnie.
4. Zjazd uchwała, aby Izby Rzemieśnicze i Zjednoczenie Związku Cechów Rzemieśniczych Ziem zachodnich wysłało delegację do Min. Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, celem osiągnięcia kredytu na umożliwienie rzemiosłu wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej.
5. Zjazd uchwała, że nie wolno nikomu uchylać się z pod powyższych uchwał.

Poczem uchwalił Zjazd następującą rezolucję: „Zjazd przedstawicieli rzemiosła wielkopolskiego odbyty w dniu 18 czerwca 1928 r. w gmachu Dyr. Powszechnej Wystawy Krajowej zwraca się do Rządu w szczególności do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu ze stanowczą prośbą o udzielenie rzemiosłu całej Polski subwencji we wysokości 200.000 złotych na ułatwienie rzemiosłu wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej. Zjazd doceniając w zupełności znaczenie rzemiosła na PWK sądzi, że powyższą kwotę powinno rzemiosło otrzymać, bo jest ono tym stanem najbardziej obciążonym, który od Rządu dotychczas nic nie otrzymał. Zjazd uważa, że w interesie samego Państwa i całego społeczeństwa polskiego leży, aby rzemiosło wzięło jak najliczniejszy udział w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zjazd uważa, że obiecana na rzecz rzemiosła kwota w wysokości 30.000 zł. powinna być przesłana w całości do rąk Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej, a nie rozdrabniana na poszczególne województwa.

6. Powyższe uchwały oraz rezolucję postanowiono przedłożyć przyszłemu Zjazdowi Za-

rządu Grupy III strefy, który się odbędzie za 2 tygodnie do wykonania.

Obrady Zjazdu zaznaczone były szczerą dbałością o powodzenie Wystawy, co świadczy, że jej idea, znaczenie i cele istotnie są zrozumiane w szerokich kołach.

SZTUKA LUDOWA NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

W dniu 12-go lipca rb. w gmachu Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej odbyło się posiedzenie przedstawicieli przemysłu ludowego w sprawie ustalenia formy i zakresu wystąpienia przemysłu i sztuki ludowej na Powszechnej Wystawie Krajowej. W konferencji wzięli udział m. i. prezes Reprezentacji Towarzystwa Przemysłu Ludowego p. poseł Malinowski, dyrektor Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie, pan Młodzianowski, prezes Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie, p. prof. Lichterowicz, prezes Tow. Popierania Przemysłu w Toruniu, p. inż. Celi-chowski oraz dyrektor Patronatu dla drobnego rękodziela i przemysłu ludowego p. dr. Schoenett ze Lwowa. Dyrekcję PWK reprezentował dyrektor dr. Piechocki.

Zebranie, któremu przewodniczył p. poseł Malinowski, ustaliło, że przemysł i sztuka ludowa powinny bezwzględnie znaleźć miejsce w specjalnym dziale na Powszechnej Wystawie Krajowej i zorganizowane w sposób rzucający się w oczy, stanowić atrakcję dla swoich i obcych. Przemysł i sztuka ludowa, stanowiąca nie raz jedyne źródło dochodu dla mieszkańców naszych gór, wsi i małych miasteczek, powinna na Powszechnej Wystawie Krajowej rozbudzić wśród społeczeństwa polskiego większe zrozumienie i zamiłowanie dla tych wyrobów, pozatem otworzyć zagranicą dla Polski nowe rynki zbytu pięknego naszego rodzimego przemysłu ludowego. Należy zaznaczyć, że Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, patronując przemysłowi i sztuce ludowej ideowo, w bardzo ciężkich warunkach materialnych urządziły szereg wystaw naszej sztuki ludowej we wszystkich nieomal większych miastach Europy, przyczem

wystawy te cieszyły się wszędzie bardzo dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej przemysł i sztuka ludowa zostaną zorganizowane jako osobny dział, albowiem Dyrekcja Wystawy, w zrozumieniu ważności propagandy naszej sztuki ludowej, poszła organizatorom jaknajdalej na rękę, oddając na cele powyższego pokazu całe piętro w budynku czteropiętrowej Miejskiej Szkoły Handlowej przy ulicy Śniadeckich, której budowa rozpoczęła się ostatnio, a obecnie znajduje się w pełnym toku. Wystawa przemysłu ludowego zorganizowana branżowo, z uwzględnieniem systemu regionalnego, stanowić będzie miłą atrakcję dla zwiedzających. Poza pokazem przemysłu ludowego znajdziemy tam pokaz sztuki ludowej, który wykaże ile arcyzmu znajduje się w wyrobach mieszkańca gór, i nizin ziemi polskiej.

INSTYTUCJE SPOŁECZNE A P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 r. w Poznaniu, obrazując całą twórczość Narodu Polskiego z pierwszego okresu dziesięciolecia niepodległego bytu, stanowić będzie, jako wyraz świadomości naszych sił, naszych potrzeb, zalet i braków, żądań i pragnień, o potęgę narodu i państwa. Im więc ta świadomość będzie pełniejsza, im większe zatoczy kręgi, tem bardziej skuteczne będą wyniki Wystawy. Cały więc dorobek narodowy, wszelkie przejawy twórczej, polskiej myśli i woli znaleźć się muszą jako eksponaty w ramach PWK; ani jednej gałęzi narodowego działania poza nawiasem Wystawy zostawić nie wolno. Dobrze więc się stało, że w ostatnim czasie Dyrekcja PWK. zaproponowała polskim instytucjom społecznym, aby także zgłosiły swój udział do P. W. K. i w formie modeli, wykresów, grafikonów, tablic, fotografii itp. przedstawiły swoją działalność na Wystawie. Instytucje społeczne w Polsce, które przed wojną w epoce Hurków, Apuchtinów czy Bismarków były niejednokrotnie jedynymi ogniskami polskości, przechowującymi wielkie tradycje polskie i które dziś w jednym państwową i komunalną opiekę społeczną zastępują i uzupełniają, często tam gdzie

ingerencja państwa sięgnąć nie jest w możności, owe najrozmaitsze organizacje kulturalno-oświatowe, dobroczynne, zawodowe, towarzyskie, kobiece itp., jako poważny czynnik ładu społecznego odgrywały i odgrywają w życiu naszym bardzo poważną rolę. Dość wspomnieć tu uniwersytety i czytelnie ludowe, kaganiec oświaty, niosące pod strzechy, tak piękne tradycje posiadające, to najrozmaitsze instytucje dobroczynne, które bez rozgłosu i reklamy niejedną łzę otarły z wynędzniałych oczu i niejedno życie Polsce zachowały, te różne stowarzyszenia o charakterze szkoły obywatelskiej, które mieszkańca Polski zamieniają w obywatela Polski, świadomego swych wobec Ojczyzny praw i obowiązków, które ucząc myśleć narodowymi i państwowymi kategorjami, przysparzają państwu obywateli, wnoszących w życie radość życia i radość tworzenia. Ale wystąpienie na P. W. K. instytucyj społecznych nie tylko rozszerzy program Wystawy, mieć będzie ono również kolosalne znaczenie dla samych instytucyj; zareklamuje je, ukaże społeczeństwu owoce i wyniki ich działalności, a u tych wszystkich, którzy zobaczą że »coś« się w naszych organizacjach robi, a którzy dotąd w pracach społecznych nie biorą udziału, obudzi zrozumienie dla pracy społecznej a może i zwiększy szereg pracowników społecznych. I wiele jest jeszcze innych względów, przemawiających zatem, żeby organizacje społeczne na PWK. wystąpiły, nie potrzeba o tem pisać, bo społecznicy nasi dobrze o tem wiedzą.

Dyrekcja PWK, oddając instytucjom społecznym całe piętro w nowobudującym się gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej przy ul. Śniadeckich zrobiła swoje, kolej teraz na same instytucje, które o organizacji wystawienia swoich eksponatów już dziś pomyśleć muszą.

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI NA TERENACH P. W. K.

Wycieczka Polaków z Ameryki w liczbie około 150 osób, przebywająca w Poznaniu od dnia wczorajszego, zgodnie z programem przybyła w środę dnia 25 lipca b. r. o godz. 11-tej na teren Powszechnej Wystawy Krajowej.

Miłych gości w Hali Centralnej powitał serdecznym przemówieniem Naczelny Dyrektor PWK Dr. Wachowiak, który zaznaczywszy na wstępie, że sam jest synem wychodźstwa, a jako taki z tem głębszem uczuciem wita przybyłych z za Oceanu rodaków, podkreślił następnie, że wszyscy Polacy mogą być dumni z rezultatów, jakie w ciągu pierwszych dziesięciu lat Niepodległości osiągnęliśmy we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Wspaniałą rewją tego 10-letniego dorobku będzie Powszechna Wystawa Krajowa, na którą Bracia nasi z Ameryki winni przybyć jaknajbardziej licznie, aby na niej zaczerpnąć otuchy i przekonać się naocznie, że niepotrzebują się wstydzic w Ameryce, iż są Synami Polski. Tu w roku przyszłym będą mieli możność poznać całą Polskę, gdyż Wystawa ma za zadanie zobrazować kulturę polską, przemysł polski, rolnictwo polskie itd., słowem odzwierciedlić życie całego Narodu. Mówca specjalnie zwraca uwagę na udział w Wystawie emigracji polskiej, nie wyłączając Polonji amerykańskiej; Zarząd Wystawy bowiem stanął na stanowisku, że tam, gdzie ma być reprezentowany cały Naród i jego dorobek, nie może zabraknąć Emigracji która jest tego Narodu częścią.

Na przemówienie powitalne Naczelnego Dyrektora PWK. odpowiedział w imieniu uczestników wycieczki w pięknych słowach pan Stenczyński, przedstawiciel Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, który stwierdził, że każda potrzeba kraju może liczyć na żywy oddźwięk wychodźstwa amerykańskiego i że wychodźstwo amerykańskie nieustannie interesuje się wszystkimi wielkimi poczynaniami kraju macierzystego. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Naczelnego Dyrektora Wystawy p. Dra Wachowiaka, któremu zebrani zgotowali serdeczną owację.

Nastąpiło zwiedzanie terenów wschodnich i zachodnich. Objaśnień udzielali: Inspektor Terenów PWK i Kierownicy Robót.

POLONJA AMERYKAŃSKA DLA P. W. K.

Staraniem Dyrekcji P. W. K., aby emigracja polska, stanowiąca nieodłączną część Narodu

Polskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej w 1929 r. była należycie reprezentowaną, znalazły w ostatnich czasach należyte zrozumienie ze strony Polonii amerykańskiej, która zrzeszona w 32 organizacjach polskich w Ameryce postanowiła w drodze opodatkowania swych członków po 4 centy (35 groszy) na głowę zebrać na budowę swego pawilonu kwotę conajmniej 20 tysięcy dolarów. Suma ta po zebraniu złożona będzie na ręce posła polskiego w Waszyngtonie p. Ciechanowskiego, który z kolei przekaże ją Dyrekcji PWK. Jak się ostatnio dowiadujemy Związek Narodowy Polski z Chicago, którego wycieczka bawi obecnie w Polsce, część na niego przypadającą tj. 7.000 dolarów polecił przekazać już p. posłowi Ciechanowskiemu do dyspozycji Dyrekcji PWK. Inne stowarzyszenia polskie w Ameryce zrobią to samo w najbliższym czasie. Nadmienić należy, że pawilon Emigracji, który stanie przy ulicy Śniadeckich, po Wystawie zamieniony będzie na muzeum emigracyjne.

WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY P. W. K. W LUBLINIE.

W dniu 26-tym lipca rb. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Lublinie odbyło się konstytucyjne zebranie przedstawicieli społeczeństwa lubelskiego w sprawie utworzenia w Lublinie Komitetu Wojewódzkiego Pomocy PWK. Zebranie, w którym wzięło udział 20-tu przedstawicieli sfer rolniczych, przemysłowych, bankowych, handlowych, samorządowych, urzędowych, prasy, prezydenci m. Chełmna i Siedlec, przedstawiciele Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego z Puław, zagał p. Wicewojewoda lubelski Karasiński, a następnie delegat PWK. Dr. Górski wygłosił dłuższy referat o obecnym stanie prac Powszechnej Wystawy Krajowej. Po ożywionej dyskusji, która się po referacie wywiązała, powzięto następującą uchwałę: Zebrani przedstawiciele woj. Lubelskiego postanawiają stworzyć wojewódzki komitet pomocy PWK. z wojewodą lubelskim Romiszewskim, jako prezesem honorowym i wicewojewodą Karasińskim, jako wiceprezesem honorowym na czele. Komitet dzieli się na 5

sekcji: organizacyjną, rolniczą, przemysłowo-handlową, samorządową i propagandowo-turystyczną. Ta akcja społeczeństwa lubelskiego na rzecz PWK. świadczy dobitnie, że społeczeństwo polskie coraz żywiej interesuje się sprawami PWK, coraz częściej zgłasza swój adres do pracy, by wielkie dzieło narodowe, Powszechna Wystawa Krajowa, wypadło jak najlepiej.

SZTUKA PLASTYCZNA NA P. W. K.

Dyrekcja P. W. K. komunikuje: w związku z ustąpieniem p. Jerzego Warchałowskiego ze stanowiska dyrektora Działu Kultury i Sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej niektóre pisma podały wiadomość, jakoby sztuka plastyczna nie miała być reprezentowana na Wystawie. Informacja ta jest mylna. Czynniki międzynarodowe Powszechnej Wystawy Krajowej ani na chwilę nie zrezygnowały z tego działu Wystawy, do którego przywiązują wielką wagę. Do budżetu na rok bieżący wstawiono 300 tysięcy złotych na organizację tego działu, dalsze środki będą uruchomione w miarę możliwości budżetowych. Strona organizacyjna Działu Kultury i Sztuki jest przedmiotem rokowań ze sferami artystycznymi i w najbliższym czasie będzie sfinalizowana.

CO SŁYCHAĆ NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej przy zbiegu ulic Śniadeckiej i Grunwaldzkiej w dniach najbliższych rozpocznie się budowa pawilonu samorządów miejskich, wojewódzkich i powiatowych. Godnem uwagi jest, że przestrzeń przeszło 8.000 m², na której stanie pawilon, została za darmo wykarczowana w zamian za drzewo. Przy zbiegu ulic Wystawowej i Śniadeckich w najbliższej przyszłości zostanie zbudowany pawilon Ministerstwa Komunikacji, vis à vis w znajdującym się tam ogródku dziecięcym, który zostanie zniesiony, pawilon Ministerstwa Poczty i Telegr. Umowę z Ministerstwem Komunikacji już podpisano. Umowa z Ministerstwem Poczty i Telegrafów zostanie zawarta w połowie czerwca.

Na razie zamknięto Park Wilsona z powodu rozpoczęcia budowy nowych palmiarni i szklarni oraz różnych pawilonów. Staną tam: pawilon uzdrowisk Polski, pawilon Emigracji polskiej, pawilon Przemysłu szklanego, pawilon magistrów Klawe i pawilon Hersego.

MIASTA NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

W Poznaniu odbył się w gmachu PWK Zjazd przedstawicieli Miast, które wystąpią na Powszechnej Wystawie Krajowej zarówno indywidualnie, jak i w zespole grupowym. W obradach wzięli ponadto udział członkowie Komisji Związku Miast dla spraw PWK, wyłonionej na Zjeździe Związku Miast w lutym br. oraz przedstawiciele Zarządu i Dyrekcji PWK.

Zjazd, któremu przewodniczył p. Prezydent Miasta Wilna, Folejowski zastanawiał się nad ustaleniem zapotrzebowania metrażu dla każdego z wystawiających miast, oraz ustaleniem ceny za metraż. Zjazd upoważnił Dyrecję P. W. K. do budowy pawilonu Samorządów, w którym znajdzie pomieszczenie również Samorząd miejski. Pawilon ten, jak wiadomo, stanie u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Śniadeckich, a budowa jego w/g planów Naczelnego Architekta PWK. p. Sławskiego, jest już w pełnym toku. W końcu omówiono eksponaty miast i rozdzielono miejsca w pawilonie dla nich przeznac-

czonym. W celu klasyfikowania eksponatów wybrano specjalną Komisję artystyczno-kwalifikacyjną, w skład której weszło 5-ciu inżynierów-architektów większych miast, a to mianowicie: z Warszawy, Poznania, Łodzi, Krakowa i Bydgoszczy oraz przedstawiciel Związku Miast w Polsce. Obrady cechowało ogromne zrozumienie ważności Powszechnej Wystawy Krajowej dla życia gospodarczego Polski, a wszelkie uchwały zapadły jednocześnie.

Należy zaznaczyć, że Zjazd powyższy był ostatnim etapem w organizacji udziału Miast Polskich i Zakładów Użyteczności publicznej miast w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Po południu goście zwiedzali tereny wystawowe, interesując się żywo pracami budowlanymi Powszechnej Wystawy Krajowej.

APEL POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Jak to już swego czasu donosiliśmy, Dyrekcja PWK przystępując w dniach najbliższych do rozmieszczenia dużego plakatu wystawowego, prosi, za naszym pośrednictwem, wszystkie urzędy, instytucje oraz osoby prywatne, by życzliwie się do tej akcji odniosły i w ten sposób przyczyniły się do propagandy wielkiego dzieła, jakim jest Powszechna Wystawa Krajowa.



KRONIKA.

MIEDZYNARODOWA KONFERENCJA BIBLIOGRAFICZNO-ARCHIWALNA odbędzie się w Kolonii w dniach 17 i 18 września r. b. Na konferencji tej omawiana będzie sprawa systemu klasyfikacji dokumentów administracyjnych, metod segregowania i archiwowania tychże.

NOWE MUZEUM RZYMSKIE. Włoskie ministerjum sztuk pięknych i starożytności otrzymało polecenie urzędnika specjalnego muzeum rzymskiego, które ma zawierać przedmioty artystyczne i historyczne, dotyczące się Wiecznego Miasta. Na nowe muzeum przeznaczono pochodzący z piątego wieku ery naszej pałac Alicorni, położony w pobliżu kościoła św. Piotra.

KONGRES PRASY. 4-ty kongres prasy technicznej i zawodowej, odbył się w Genewie w dniach od 27—31 sierpnia b. r.

ZJAZD PSYCHOTECHNICZNY. W dniach 10 do 14-go września r. b. odbył się w Utrechcie 5-ty międzynarodowy zjazd psychotechniczny.

OGÓLNO KRAJOWE MUZEUM ŁOWIECKIE. Pierwszy polski instytut łowiecki przystępuje do zorganizowania ogólnokrajowego muzeum łowieckiego. W muzeum zgromadzone będą okazy fauny polskiej. Poza tem urządzony ma być specjalny dział, ilustrujący historyczny rozwój broni myśliwskiej w Polsce.

TRAG MIĘDZYNARODOWY W SALONIKACH. Trzeci targ międzynarodowy w Salonikach odbędzie się od 16—30 września 1928 r. na polu Marsowem, w pawilonach, Haufgars, itd. do tego celu zbudowanych.

POSZUKIWANIE WZORÓW NA TKANINY DRUKOWANE. Polsko Amerykańska Izba Handlowa (Warszawa, Nowy Świat 72) podaje do wiadomości o zainteresowaniu się w Ameryce możliwością nabycia wzorów na tkaniny drukowane. Zgłoszenia kierować należy do Polsko Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie.

KONKURS ARTYSTYCZNY Z NAGRODĄ FIRMY „ELIDA“. Za pośrednictwem Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie ogłasza Towarzystwo „ELIDA“ konkurs na obraz pięknej głowy kobiecej w malarstwie z nagrodą zł. 12.000. — 1) nagroda 6000 zł., 2) nagroda 4000 zł., 3) nagroda 2000 zł. Warunki konkursu: wykonanie obrazu barwne, dowolną techniką; wymiar obrazu dowolny, pożądana naturalna wielkość głowy. Termin dostarczenia obrazów do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie (plac Małachowskiego 3) do 1 grudnia r. b.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT wnętrza gmachu Ministerstwa W. R. i O. P. Z prac nadesłanych otrzymali: 1-szą nagrodę prof. Wojciech Jastrzębowski, 2-gą nagrodę art. mal. Wacław Radwan, 3-cią nagrodę pp. Marja Bielska i Halina Karpińska, 4-tą nagrodę arch. Stefan Sienicki. Oprócz tego część prac było wyróżnionych.

KONKURS NA AFISZ. Otrzymujemy następujące pismo: Mając na względzie jak ważną rolę w życiu społeczeństwa odgrywa obecnie podróżnictwo, licząc się z zainteresowaniem, które specjalnie wzbudza wśród publiczności europejskie kraje nieznanne i pragnąc czynnikami te w możliwie wysokim stopniu wykorzystać na rzecz turystyki polskiej, postanowiliśmy w pierwszym rzędzie wydać artystyczny afisz reklamowy, który w swem ujęciu dawałby turystom europejskim obrazowe pojęcie o charakterze krajobrazu polskiego. W tym celu zdecydowaliśmy zorganizować konkurs na

projekt afisza, którego termin wyznaczamy na 1 listopada 1928 r. i który został zaopatrzony w 2 nagrody: 1-sza w wysokości zł. 1.000, 2-ga w wysokości zł. 500. Szkice afiszu należy nadsyłać pod adresem „Pol-expressu“ 22, Boulevard des Italiens, Paris (IX-o) z godłem malarza, którego nazwisko i adres winny być nadesłane równocześnie w zapieczętowanej kopercie. Wynik konkursu zostanie podany do wiadomości prasy polskiej w dniu 10 listopada.

KONKURS. Ministerstwo Robót Publicznych za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, ogłosiło konkurs architektoniczny na projekt szkieletu Gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

MENNICA PAŃSTWOWA ogłosiła konkurs na projekt medalu dla uczczenia 10-lecia odzyskania niepodległości Polski.

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKO-ZŁOTNICZYCH ogłoszony przez wydawn. „Sztuka Złotnicza“. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy zegarmistrze, jubilerzy i złotnicy, którzy w dniu 1 września br. będą prenumeratorami „Sztuki Złotniczej“ z wyjątkiem m. st. Warszawy, dla którego rozpisany będzie oddzielny konkurs. Najpiękniejsza wystawa nagrodzona będzie chronometrem wystawowym fundacji firmy „Omega“ który da początek pierwszej ogólnopolskiej nagrodzie na rok 1928, za najpiękniejszą wystawę zegarmistrzowsko-jubilersko-złotniczą. Sześć firm w każdym województwie otrzyma sześć pięknych nagród, — z których pierwszą będzie medal złoty, drugą medal srebrny, trzecią medal brązowy, czwartą, piątą i szóstą dyplomy honorowe. Sto trzy nagrody łącznie oczekują na uczestników konkursu.

Jak uczestniczyć w konkursie?

Trzeba być prenumeratorem „Sztuki Złotniczej“. Następnie należy dokonać zdjęcia fotograficznego swej wystawy w rozmiarze przynajmniej 13×18 i przesłać je do dnia 1 października b. r. do wydawnictwa, załączając jednocześnie 25 złotych tytułem wpisowego za udział w konkursie. Na odwrotnej stronie zdjęcia, należy podać datę zdjęcia, opis krótki, podpis właściciela i stempel firmy. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu 1-go listopada r. b. Zdjęcia wszystkich uczestników konkursu będą reprodukowane w „Sztuce Złotniczej“.

KONKURS NA PROJEKT LATARNI MORSKIEJ DLA UCZCZENIA KOLUMBA. Ogłoszony został powszechny konkurs na projekt monumentalnej latarni morskiej w republice amerykańskiej St. Domingo dla uczczenia Krzysztofa Kolumba. Konkurs otwarty jest dla architektów wszystkich narodowości. Pierwsza nagroda wynosi 10.000 dolarów. Z warunkami konkursu zapoznać się można w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pokój Nr. 279, w godz. od 13 do 15.

KONKURS na szkieletowy projekt Zakładu Psychiatrycznego dla Międzykomunalnego Związku miast wydzielonych i powiatów Województwa Warszawskiego z udziałem st. m. Warszawy.

Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody: 1-sza 10.000 zł., 2-ga 7.000 zł., 3-cia 4.000 zł. Prócz tego przewidziane są zakupy po 1.500 zł.

KONKURS na projekt szkieletowy Dworca Głównego w Warszawie. Ministerstwo Komunikacji ogłasza publiczny konkurs na opracowanie szkieletowego projektu

gmachu Dworca Głównego w Warszawie. Warunki i program konkursu wraz z rysunkami otrzymać można w Ministerstwie Komunikacji (Nowy Świat 14), Departament V, pokój Nr. 209, w godzinach 12—14, za opłatą 5 złotych. Termin składania prac upływa z dniem 15 stycznia 1929 roku. Na nagrody i zakupienie wyróżnionych prac Ministerstwo Komunikacji przeznacza 110.000 zł.

WIELKA WOŁYŃSKA WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA, odbyła się w Łucku w dniach od 1—7 września 1928 roku.

POZNAŃ. PIERWSZA WYSTAWA ŁOWIECKA W POLSCE. Wielkopolski Związek myśliwych, w porozumieniu z centralnym Związkiem polskich stowarzyszeń łowieckich, postanowił zorganizować pierwszą w odrodzonej Polsce powszechną wystawę łowiecką. Dla uświetnienia wystawy, wielkopolski Związek myśliwych projektuje poprosić p. Prezydenta Rzeczypospolitej o przyjęcie protektoratu i powołanie do komitetu ministra rolnictwa Niezabytowskiego, prezesa centralnego Związku polskich stowarzyszeń łowieckich hr. Bielskiego, wiceprezesa Lilpopa i innych wybitnych myśliwych polskich. Wystawa łowiecka mieścić się będzie w osobnym pawilonie, którego budowa rozpocznie się natychmiast po ustaleniu ilości wystawców i ilości zapotrzebowanych miejsc. Wystawa będzie równoległa do wystawy powszechnej krajowej, czas jej trwania obliczony jest na 4 miesiące z terminem 16 maja 1929 r., jako dniem otwarcia wystawy. Wystawa podzielona będzie na 5 działów: jak trofeje myśliwskich, historii, sztuki i literatury, dział broni i amunicji, hodowli i t. p. Dla przewiezienia eksponatów ministerjum komunikacji wyznaczyło 50 proc. zniżkę kolejową.

WYSTAWA BUDOWLANA W BERLINIE. W Berlinie odbędzie się jedyna w swoim rodzaju wystawa budowlana, która ma trwać 10 lat. Miasto weźmie w niej udział i przeznaczyło na ten cel kwotę 7 milionów marek niem.

WYSTAWA „WERKBUND“ W Kolonii. Niemiecki „Werkbund“ zamierza urządzać wielką wystawę w r. 1932; będzie to największa wystawa jakie dotąd były w Niemczech urządzone. Przeszło rok toczy się zawzięta walka o współzawodnictwo w tej wystawie, między dwoma miastami Berlinem i Kolonią. W tej walce po licznych zebraniach niemieckiego zarządu wystawowego, zarządu Targów i międzynarodowej Izby Handlowej, odniosła zwycięstwo Kolonia. Wystawa będzie mieć nazwę: „Nowe czasy“ („Die Neue Zeit“).

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W NOWYM JORKU. Wystawa międzynarodowa dla dekoracji wnętrz i przemysłu artystycznego w Nowym Jorku jest otwartą od połowy maja b. r. Wystawa zawiera przeszło 5.000 przedmiotów, w tem liczne urządzenia mieszkalne, wykonane przez artystów z Niemiec, Austrii, Szwecji, Włoch i Francji.

MIĘDZYNARODOWY TARG przemysłu morskiego z Saint Sebastien, odbędzie się we wrześniu r. b.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA przemysłowa w Smyrnie, odbędzie się we wrześniu r. b.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA W BARCELONIE 1929. Wystawa obejmie: (Przemysł). Wszystkie gałęzie przemysłu będą reprezentowane w jedenastu monumentalnych gmachach, przy uwzględnieniu działów: technicznego, naukowego i statystycznego. Pałac rolnictwa, pałac przemysłu włókienniczego i odzieżowego, pałac elektryczności i siły napędowej, pałac Alfonsa XIII-go (wystawa architektury), pałac sztuki drukarskiej, pałac przemysłu projekecyjnego, pałac artykułów sportowych, pałac pracy, pałac komunikacji i transportu, pałac królowej Wiktorji Eugenji (dział zagraniczny), pawilony narodowe. (Sztuka hiszpańska). Pałac narodowy, wieś hiszpańska, pałac sztuki nowoczesnej. (Sport). Stadion (miejsca na 60 000 widzów). (Inne gmachy). Dom prasy, pawilon państwowy, pałac misji, teatr grecki, restauracja Miramar.



KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

„ZDOBNICTWO KSIĄŻKI W TWÓRCZOŚCI WYSPIAŃSKIEGO“. Napisał Przeclaw Smolik. Nakładem Towarzystwa Bibliofilów w Łodzi. Towarzystwo Bibliofilów w Łodzi wydało nakładem własnym studjum Przeclawa Smolika p. t. „Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego“. Sześćoarkuszowy druk ten, wytłoczony w 500 liczbowanych egzemplarzach z czego 350 przeznaczono do rozsprzedaży księgarskiej, zdobi 30 całostronicowych, częściowo dwu i trójbarwnych rycin i 42 ozdób w tekście, ilustrujących wraz z objaśniającym tekstem bogaty ten dział twórczości wielkiego artysty. Książka została wytłoczona w Drukarni Ł. Mazurkiewicza i S-ka w Łodzi i jest do nabycia w księgarniach łódzkich oraz na składzie własnym Towarzystwa (Miejska Biblioteka Publiczna, Andrzeja Nr. 14) w cenie zł. 13-80. Członkowie towarzystw bibliofilskich w Polsce płać 9 zł.

JÓZEF MUCZKOWSKI, Ks. J. ZDANOWSKI, Hans Suess z Kulmbachu. Kraków 1927 r. (Rocznik krakowski) Tom 21.

L. LEPSZY, Dürer w Polsce. Kraków 1927. (Prace Komisji historii sztuki). Tom IV.

MARYLA TYSZKIEWICZOWA. Bernardo Rosselino. Florencia 1928. Stron 141 z XXXIII tablicami w tem jedna kolorowa przedstawiająca przebudowę bazyliki św. Piotra w Rzymie. Książka niniejsza z opowieści florenckich napisana na zasadzie studjów przeprowadzonych w latach 1926/7 we Florencji, Pienzy i Rzymie złożona ręcznie czcionką „Nicolas Cochini“, odbita została również ręcznie, w tłoczni własnej *antiquo modo* i własnymi siłami w ilości studwudziestupięciu egzemplarzy liczbowanych i podpisanych przez autorkę i wykonawcę, przez nich graficznie obmyślonych. Książka ta jest wybitnym okazem bibliofilskim.

TKANINA. Ornamenty i wzory używane na tkaninach od czasów starożytnych do początków XIX wieku. Warszawa—Kraków 1928. Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, stron XLIV, z 8 tablicami kolorowemi, 160 tabl. obustronnemi i spisem ilustracji.

JERZY WARCHAŁOWSKI. Polska sztuka dekoracyjna. Warszawa—Kraków 1928 r. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Nakład Twa Wydawniczego w Warszawie, stron 178. Książka ta wydana z okazji Wystawy paryskiej z licznymi tablicami również i kolorowemi.

STANISŁAW BARABASZ. Sztuka ludowa na Podhalu. Część I i II. Spisz i Orawa. Lwów—Warszawa 1928 r. Książnica-Atlas, stron 17, tablic 44.

Dr. KAZIMIERZ BARTEL. Perspektywa malarska. Zasady, zarys historyczny, estetyka. Tom I. Lwów—Warszawa 1928. Książnica-Atlas, stron VIII+312 z 397 ilustracjami w tekście.

EUGENJUSZ FRANKOWSKI. Wycinanki. Warszawa—Kraków 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Two Wydawnicze w Warszawie, stron 6, z 2 tablicami zwykłymi i 6 kolorowemi.

EUGENJUSZ FRANKOWSKI. Malowanki. Warszawa—Kraków 1928. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Two Wydawnicze w Warszawie, stron 4, tablic kolorowych 5.

JAN PASTUSZENKO. Koszykarstwo wiklinowe. Łódź—Katowice 1928. Nakładem księgarni Ludwika Wiszera, stron 86, z 67 rysunk. w tekście i 6 tablicami.

JOSEPH GREGOR. René Fülöp Miller. Das Russische Theater. Sein Wesen und seine Geschichte mit besonderer Berücksichtigung der Revolutionsperiode. Mit 48 bunten und 357 einfarbigen Bildern. — Amalthea, Verlag, Zürich, Leipzig, Wien.

Dzieło obszernie o teatrze rosyjskim, jego istocie, historii, z szczególnem uwzględnieniem okresu rewolucyjnego, ozdobione szeregiem licznych ilustracji w tem 48 rycin kolorowych. Wydawnictwo metodycznie objaśnia w swej przedmowie sztukę teatralną, malowane ikony (obrazy ruskie religijne) malarstwo minjaturowe, o rosyjskich aktorach, przechodzi następnie do teatrów carskich, do metodyki scen Stanisławskiego, do metodyki baletu Leona Baksta, jego techniki i symboliki. W dalszym ciągu autor przechodzi historyczne dzieje teatru carów, arystokracji rosyjskiej, historię teatru szlachty rosyjskiej i teatru ludowego, teatru rewolucji rosyjskiej.

EINE EINGERICHTETE KLEINSTWOHNUNG. Von Fr. Schuster. Preis 1 mk. 20 fen.

Dzieło traktuje o mieszkaniach z 2-ch izb składających się z 1 pokoju mieszkalnego i kuchni, dla jednej rodziny. Liczny szereg takich mieszkań jest urządzonych przez gminę m. Wiednia. Wydawcy Englert i Schlosser w Frankfurcie n/M.

PRUNKWAGEN und SCHLITTEN von Heinrich Kreisel in Leipzig, K. W. Hiersemann, 1927, in 4o z 19 grawiurami w tekście i 76 tablic heliografur, 1 kolorowa. Książka traktuje o wozach ozdobnych i saniach. Serja wozów wytwornych i sań zaczyna się od dzieł norweskich z IX wieku przechowanych w Muzeum w Oslo i kończy się wzorami „Rokoko“ z okresu 1870.

INDUSTRIE DU JOUET. Der Wegweiser für das gesammte Spielwarenfach. Poessneck in Thuer (Allemagne) in 4o. Wydawnictwo periodyczne zawiera liczne artykuły o przemyśle zabawkarskim w Niemczech.

CHARLES R. RICHARDS. Industrial Art and the Museum. The Macmillan Company, New York 1927.

Książka powyższa traktuje o przemyśle artystycznym i Muzeach. Wiceprezydent Związku amerykańskich muzeów Karol R. Richards, w licznych swych podróży interesował się specjalnie rozwojem europejskich muzeów przemysłowych i przemysłowo-artystycznych. Daje wkrótkości opis tych muzeów w Niemczech, we Francji i w Anglii. W drugiej części sprawozdania omawia o muzeach w innych krajach, z wyjątkiem Włoch i Rosji. W trzeciej części opisuje o muzeach tekstylnych w Ljonie, w Krefeld i innych tego rodzaju muzeach w Niemczech.

AUGUST BITTERLING. LEHRBUCH DER EMAILLERKUNST. Mit einer geschichtlichen Einführung von R. Rücklin, Leipzig. Verlag. W. Diebener, 1927. Stron 98, z 44 ilustr. w tekście i 8 tablic, z tych 7 kolorowych. Dzieło traktuje o sztuce emaljerskiej, o historii emalii i różnych technikach emalii artystycznej.

HERMAN SACHS. — LEHRBUCH DER MALTECHNIK. Berlin, E. Wasmuth, 1927. Stron 96, tablic 22, z których 6 kolorowych. Zupełny podręcznik dla różnych technik malarskich: fresco, stucco, tempera i malarstwo olejne; z dodaniem sposobów co do intarsji, sgraffito, i t. p. Dzieło niniejsze poprzedzone jest opisem różnych farb, przyrządzeniem palety i materiałami potrzebnymi do rozpuszczania farb.

KARL GROBER. Kinder-Spielzeug aus alter Zeit. Eine Geschichte des Spielzeugs. Berlin 1928. Deutscher Kunstverlag. Stron 67. Ilustracji 306, tablic kolorow. 12. Dzieło to przedstawia historyczny rozwój zabawki od czasów starożytnych do najnowszych.

FREDERICK CHATTERTON. SHOP FRONTS. A selection of english, american and continental Examples. London 1927. The architectural press. Stron VIII—108, z 138 ilustrac. i planami. Podręcznik dla wystaw sklepowych. Przykłady wystaw angielskich, amerykańskich, włoskich, francuskich, niemieckich, austriackich i innych.

OTTO FALKE. ALTE GOLDSCHMIEDEWERKE im Zürcher Kunsthau. Zürich—Leipzig 1928. Rascher und Co Verlag. Stron 159. Tablic 126 i 4 ilustracje. Dzieło o sztuce złotniczej, wyroby z emalii, ze srebra, cennych kamieni, ozdoby ze złota. Złotnictwo historyczne przedstawione od XII do XIX wieku włącznie.

C. CHRISTEN. DIE TECHNIK DER HOLZ-MALEREI mit Vorwort und Einführung von C. Christen, Hamburg. Verlag Fachblatt der Maler. Str. 24 in 8o. Tablic 12 in 4o zawierają 23 ilustracji. Podręcznik techniki malowania drzewa. Tablice przedstawiają różne gatunki drzewa pomalowanego.

ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRIANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE 1928 R. POD KIEROWNICTWEM ST. BARANOWSKIEGO.